

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, wtorek 7 sierpnia 1945 r.

Nr 33 (43)

## WERSAŁ SIĘ NIE POWTÓRZY

W jednym ze swych głośnych przemówień, wygłoszonych w czasie wojny, premier Unii Południowo-Afrykańskiej marsz. Smuts wystąpił z poglądem, że konferencja powojenna nie będzie w niczym przypominała Traktatu Wersalskiego. Wielu ludziom wypowiedzi marsz. Smutsa wydały się zbyt pesymistyczne, kiedy twierdził, że przyszły pokój nie narodzi się od razu z jednej konferencji, że rozliczne problemy światowe nie dadzą się załatwić w ciągu kilku „wersalskich” miesięcy, że, być może, upłyną lata całe, nim ludzkość zdoła wypracować nowy system powojennego ustroju świata. Według Smutsa okres między kapitulacją Niemiec a traktatem pokojowym będzie trwał długo, a samą konferencję pokojową poprzedzą liczne konferencje wstępne, które zajmować się będą poszczególnymi zagadnieniami, związanymi z budową nowej wspólnoty międzynarodowej, nowego pokoju i nowego systemu bezpieczeństwa.

Jak dotąd sprawdzają się przepowiednie starego meża stanu. Konferencje w Teheranie i Jakcie wybiegły jeszcze w czasie trwania wojny daleko poza jej doraźne cele i sięgnęły w głąb zagadnień przyszłego pokoju. Konferencja nad bezpieczeństwem zbrojnym w Dumbarton Oaks, a później w San Francisco, — konferencja ekonomiczna w Bretton Woods — to były zmuszone etapy przygotowania do konferencji pokojowej. Taką konferencją przygotowawczą, tyle, że ważniejszą i bardziej zasadniczą niż wszystkie inne, była konferencja Wielkiej Trójki w Poczdamie.

Wyniki konferencji poczdamskiej pozwalają nam w dużej mierze przewidzieć, jaka będzie przyszła konferencja pokojowa. W Poczdamie nakreślono bowiem główne wytyczne postępowania wobec pokonanych Niemiec i ich byłych satelitów. Stan rzeczy, stworzony przez konferencję poczdamską, będzie wzięty pod obrady konferencji pokojowej, jako rzeczywistość zastana, i z niego wyjdzie dalsza ewolucja, która powinna doprowadzić do przywrócenia zdrowia wstrząśniętej wojną ludzkości.

Jeszcze w czasie trwania wojny główną troską przyszłych zwycięzców było: jak uniknąć błędów Wersalu i w jaki sposób nie tylko uniemożliwić Niemcom ponowny odwet, lecz także usunąć źródła zapalne z życia międzynarodowego? Zdawano sobie dokładnie sprawę, że Wersal miał kilka grzechów głównych, które same przez się stanowiły załazek niemieckiego rewanżu. Zdawano sobie sprawę, że Wersal stwarzał okoliczności wyborcze sprzyjające rozwojowi embrionu nowej wojny.

Traktat Wersalski skazany był już w dniu swych narodzin na zdeptanie butem niemieckim, gdyż:

nie oparto go na fundamencie ostatecznego, bezapelacyjnego zwycięstwa, jakim może być tylko zwycięstwo, polegające na zupełnym zniszczeniu sił zbrojnych przeciwnika i okupacji całego jego terytorium wraz ze stolicą;

zachowano w stanie nienaruszonym wszystkie elementy materialne i moralne przyszłego odrodzenia się niemieckiego militarystyki. Pozwolono Niemcom zatrzymać wielki przemysł, sztab generalny, Reichswehrę. Pozwolono im wychowywać młodzież w duchu odwetu, w duchu pruskiego militarystyki i nietzscheańskiej teorii o „nadludziach”;

nazajutrz po zwycięstwie wróciła w polityce międzynarodowej zabójcza zasada „balance of power” (równowagi sił), w imię której jedni zwycięzcy poczęli popierać Niemców przeciw innym zwycięzcom;

zachowano więź łączącą wielki przemysł niemiecki z wielkim przemysłem i kapitałem międzynarodowym, a sam przemysł Rzeszy pozostawiono w ręku niemieckich karteli, trustów i syndykatów. Nic przeto dziwnego, że istniały potężne siły, które popierały na całym świecie rozwój przemysłu wojennego Niemiec, a w Hitlerze i jego ruchu upatrywały dla siebie korzyści, choć

by to nawet była tylko osłona przed wzrastającą świadomością społeczną mas pracujących.

Jakież prognozy rokuje konferencja poczdamska? Przede wszystkim o piera ona swe postanowienia na odmiennej od wersalskiej sytuacji militarno-politycznej. Niemcy zostały pobite w sposób zupełny i niedopuszczający żadnych wątpliwości, ich kraj wraz ze stolicą poddano okupacji, ich siły zbrojne zniszczono i rozbrojono.

Jedno z postanowień komunikatu oficjalnego Wielkiej Trójki (rozdz. III — a) ust. 3) brzmi: „Celem okupacji Niemiec jest również przekonanie na-

rodu niemieckiego, że poniósł całkowitą klęskę wojskową i że nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za to, co sam ściągnął na siebie”.

W jakim stopniu klauzula ta jest ważna, wykazał okres powersalski, kiedy oficjalna propaganda niemiecka twierdziła, że armia niemiecka nie została nigdy pokonana militarnie i że to nie Niemcy są winne wybuchu wojny światowej. Na tym tle łatwo zrodził się duch rewanżu i rasowy mit Rosenberga.

W Poczdamie uchwalono rozwiązanie nie tylko sił zbrojnych Niemiec, lecz także wszystkich organizacji, instytucji, sztabów wraz ze sztabem generalnym, korpusem oficerskim, korpusem rezerwistów, szkołami wojennymi, organizacjami weteranów wojny i wszystkimi klubami i stowarzyszeniami, których celem jest utrzymanie tradycji wojskowej w Niemczech. Pamiętano bowiem dobrze, czym stały się w ostatecznej konsekwencji Reichswehra i „turnvereiny”, związki kombatanów i korpus oficerski po Wersalu. Z nich to zrodziła się armia, dla pokonania której trzeba było światu pięciu lat krwawych walk, męki, wyrzeczeń i pracy.

Niemiecki system wychowawczy będzie na podstawie uchwał poczdamskich kontrolowany w ten sposób, by zlikwidować całkowicie — doktryny hitlerowskie i militarystyczne i umożliwić rozwój idei demokratycznych. Nie może być bowiem nowego człowieka, ani nowego narodu bez nowego systemu wychowawczego, bez nowej szkoły i nowej czytanki. W Niemczech powersalskich wojna i militarystyka znalazły swą wylegarnię na ławach szkolnych wcześniej, niż w sztabach wojskowych i pracowniach przemysłu wojennego.

Komunikat poczdamski mówi w rozdziale III art. 12: „W najbliższym czasie gospodarka niemiecka będzie zdecentralizowana. Kartele, trusty, syndykaty i inne monopole zostaną zlikwidowane”. — A gospodarcze zasady kontroli nad Niemcami uniemożliwią im powrót do przemysłowego potencjału wojennego.

Zamiast wersalskiego systemu odszkodowań pieniężnych, których „biedne” Niemcy nigdy „nie były w stanie” zapłacić, przyjęto system odszkodowania bezpośredniego, dokonywanego przez pokrycia świadczeń w naturze, tj. w fabrykach, maszynach, urządzeniach przemysłowych, wkładach zagranicznych i zdobytych przez sojuszników złocie. Od tego będzie się trudniej wykręcić niż od reparacji wersalskich.

Wreszcie rzecz najważniejsza i zasadnicza:

polityka zwycięzców oparta jest tym razem na zasadzie jedności sprzymierzonych — w wojnie, jak i w pokoju, i żadna „równowaga sił” nie nakazuje nikomu popierać Niemców. Nikt ze zwycięzców nie przechodzi, nazajutrz po zwycięstwie, jak to było po 11 listopada 1918 do obozu dotychczasowego przeciwnika. Wielkie zwycięstwa światowej demokracji na kontynencie i na Wyspach Brytyjskich, klęska izolacjonizmu amerykańskiego, wejście Związku Radzieckiego w poczet czynników wpływających na sprawę ludzkości, — wszystko to — ostatecznie hamuje siły tych ośrodków międzynarodowego wstępczństwa, wielkiego kapitału i wojennego przemysłu, które po Wersalu podparły niemiecki militarystyk i doprowadziły do zburzenia pokoju.

M. S.

### Dekoracja najwyższymi odznaczeniami polskimi bohaterów marszałków radzieckich

#### Przemówienie prezydenta Bieruta

Jak donieśliśmy wczoraj, w Belwederze odbyła się dekoracja Wielkimi Krzyżami orderu Virtuti Militari i Krzyżami Grunwaldu I klasy marszałków radzieckich Zukowa i Rokossowskiego. Na uroczystości dekoracji przybyli członkowie Prezydium KRN, Rządu Polskiego, generalicja z marszałkiem Żymierskim, przedstawiciele Armii Czerwonej z gen. lejtn. Szatilowem oraz przedstawiciele państw obcych. Przed wręczeniem orderów prezydent ob. Bierut wygłosił następujące przemówienie:

„Dostojni marszałkowie, generałowie, przedstawiciele Rządu, obywatele Świętujemy tutaj jeden z tych wspaniałych i radosnych dni, które narodził się na długie lata zachowa w pamięci i które znaczą historię naszą wielkimi wydarzeniami, symbolizującymi triumf wolności nad przemocą, sprawiedliwości nad krzywdą, demokracji nad faszyzmem. Zwyciędził system gospodarczy, zrodził jeszcze bardziej zwyciędził system polityczny, w postaci faszyzmu-hitlerysty, który rozpętał nad światem jedną z najsroższych wojen, jaką kiedykolwiek ludzkość przeżywała.

Jednakże w wyniku jedności narodów, miłujących wolność i pokój, w wyniku zjednoczenia wielkich państw demokratycznych, barbarzyński hitlerystyka została pokonana i obezwładniona na długie lata. W wyniku tej straszliwej wojny Polska, która w ciągu 6-ciu lat ponosiła najcięższe ofiary i dźwigała na sobie najcięższe kajdany przemocy hitlerowskiej, została wyzwolona i dzisiaj raduje się wolnością i niepodległością. Wolność swoją Polska zawdzięcza przede wszystkim bohaterom Armii Czerwonej i jej znakomitym dowódcom, z wielkim genialnym wodzem Stalinem na czele.

Stolica Polski ma zaszczyt i wielkie szczęście gościć dzisiaj w swych murach tych, którzy wyzwolili Polskę, którzy wyzwolili naród, wyzwolili nasze miasta, naszą stolicę Warszawę i pomogli Polsce wytyczyć swoje nowe granice na zachodzie. Jednym z największych historycznych wydarzeń, wydarzeniem jakiego Polska święci dzisiaj, jest uznanie praw Pol-

(Dokończenie na str. 2-iej)

### Generalissimus Stalin w Moskwie

MOSKWA, 6.8 (Polpress). — Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR generalissimus Stalin i Komisarz Ludowy

Spraw Zagranicznych Molotow powrócili z Berlina do Moskwy.

### Ameryka zastosuje przeciw Japonii bomby atomowe

Jedna bomba atomowa równa się sile bomby zwykłej o wadze 20.000 ton

WASZYNGTON, 6.8 (Polpress). Urzędowo podano do wiadomości, że w Ameryce skonstruowano nowy typ bomby atomowej, która powoduje wybuch przez rozbięcie atomów. Siła niszczytelna bomby atomowej równa się sile bomby zwykłej o wadze 20.000 ton.

Urzędowo podano do wiadomości, że lotnicy amerykańscy zrzućli bombę atomową nad bazą japońską Hiroszima. Bomba spowodowała olbrzymie zniszczenia.

WASZYNGTON, 6.8 (Polpress). Prez. Truman wygłosił przemówienie, w którym doniósł, że w St. Zjednoczonych skonstruowano bombę, która wyzwala siłę atomu.

Prezydent ujawnił, że od r. 1939 uczeni szukali sposobów wyzwolenia energii atomu.

Od 2 i pół lat czynne jest specjalne laboratorium, które przeprowadza badania nad bombą atomową. Dotychczas wydano na ten cel 2 miliardy dolarów i obecnie można już stosować bombę nowego typu. Prez. Truman zapowiedział, że jeżeli japoński przywódca nie złoży broni, to w najbliższym czasie miasta ich zostaną zniszczone.

Wkrótce przekaże Biały Dom Kongresowi wniosek o utworzenie komisji dla kontroli produkcji nowej bomby.

### Gabinet brytyjski

LONDYN (Polpress). Prasa angielska donosi, że premier Attlee skompletował już listę swego gabinetu, który liczy 20 członków (wobec 16 członków rządu koalicyjnego Winstona Churchilla) i jest najliczniejszy z dotychczasowych rządów angielskich.

Lista przedstawia się następująco: Clement Attlee — premier i minister Obrony Narodowej. Ernest Bevin — minister Spraw Zagranicznych. Dr Hugh Dalton — minister Skarbu. Sir Stafford Cripps — minister Handlu. William Jowett — minister Sprawiedliwości. Herbert Morrison — lord-przewodnik rady przybocznej (wicepremier). Chatter Ede — minister Spraw Wewnętrznych. A. W. Alexander — pierwszy lord admiralicji. Pa-

trick Lawrence — minister do Spraw Indii. Sir Ben Smyth — minister Aprobacji. Alfred Barnes — minister Transportów Wojennych. Prof. Hilary Marquand — minister Handlu Zamorskiego. George Tomlinson — minister Robót Publicznych. Lewis Silkin — minister Planowania i Odbudowy. Lord Winster — minister Komunikacji Lotniczej. James Griffith — minister Bezpieczeństwa Społecznego. Lord Listowel — minister Poczty i Telegrafów. Edward William — minister Informacji. Ellen Wilkinson — minister Oświaty. George Isaaks — minister Pracy. Wielu ministrów gabinetu Attlee rekrutowało się ze sfer robotniczych i spośród działaczy Związków Zawo-



# Dekoracja marszałków radzieckich

(Dokończenie ze str. 1-ej).

ski do ziemi, która była kolebką jej historii, uznanie granic Polski na Odrze, Nisie i Bałtyku, tych granic, które wyrębał żołnierz Armii Czerwonej pod wodzą swoich znakomych marszałków - naszych dzisiejszych dostojnych gości. Te granice wraz z żołnierzem Armii Czerwonej wykuwał, wyrąbał we krwi i pocie dzielny żołnierz polski.

Witając Was, dostojni marszałkowie, w stolicy naszej, chcę w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej oznajmić Wam, że Polska uważa Was także za swoich bohaterów, że Polska nigdy nie zapomni o tych, którzy swą bezgraniczną odwagą, swym bohaterstwem i znakomitą dowodzeniem przyczynili się do jej uwolnienia.

W uznaniu waszych wielkopomyślnych zasług Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło wręczyć skromne swoje uznanie w postaci najwyższego bojowego odznaczenia polskiego, wielkiego orderu *Virtuti Militari* z gwiazdą.

Dostojny marszałku Żukow, pozwólcie,

że Wam jako oswoobodzicielowi stolicy Polski, Warszawy, wręcę w imieniu Prezydium KRN ten order.

Dostojny marszałku Rokossowski, wyście wyzwolili naszą czasową stolicę Lublin, miasta nasze, Pomorz, Gdańsk. Przyjmijcie w imieniu Prezydium KRN to najwyższe odznaczenie bojowe. Z okazji 535-cioletniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć marszałków Związku Radzieckiego marszałka Żukowa, marszałka Rokossowskiego i Koniewa orderem *Krzyża Grunwaldu*. Obywatelowi Rokossowskiemu już ten order wręczyliśmy. Pozwólcie, iż skorzystam z okazji, by Wam wręczyć ten order.

Po przemówieniu prezydent ob. Bierut udekorował marszałków Jerzego Żukowa i Konstantego Rokossowskiego wymienionymi orderami.

Po dekoracji prezes Rady Ministrów ob. Osóbka-Morawski wygłosił następujące przemówienie:

## Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego

„Obywatelu Prezydencie, drodzy goście, obywatele. Obchodzimy niezwykle serdeczną uroczystość - gościmy u siebie zwycięskich marszałków Związku Radzieckiego, ażeby w symboliczny sposób nadać im najwyższych polskich odznaczeń bojowych uczcić, w ich osobach nie tylko wspaniałych dowódców, ale również bohaterstwo i potęgę Armii Czerwonej, Armii Czerwonej, która zasłużyła sobie godnie na miano wyzwolicielki narodów europejskich spod okupacji i ucisku nowoczesnego barbarzyństwa hitlerowskiego.

Przyjaźń i miłość dla Armii Czerwonej, dla jej genialnego wodza generalissimusa Stalina, dla marszałków Żukowa i Rokossowskiego i Koniewa należą do tych, które zapadły głęboko do serc naszego narodu. Przyjaźń ta zrodziła się zarówno w okresie naszej wspólnej niedoli, kiedy naród polski, ukraiński, białoruski i rosyjski przechodził okrutną mękę i niewolę okupacji, a nasze kraje niszczone i depłutane były brutalną stopą najeźdźcy. Serca polskie były tak samo mocno, jak serca wszystkich obywateli Związku Radzieckiego, kiedy wazyły się w gigantycznych zmaganiach pod Stalingradem losy naszych narodów i losy wszystkich narodów Europy, a można powiedzieć i losy świata. Radowaliśmy się wspólnie ze wszystkich zwycięstw Armii Czerwonej z każdego zdobytego miasta i wsi, z każdej kleski Niemiec.

Przyjaźń nasza została zroszona wspólnie przelaną krwią żołnierza radzieckiego i polskiego pod Lenino poprzez Bug, Warszawę, Berlin i Drezno. Pełne zwycięstwo nad butną armią hitlerowską obchodziliśmy wspólnie i jednakowo radośnie. Naród polski głęboko czci swą wyzwolicielkę Armii Czerwonej, ale osobno i specjalnie czci trzech wielkich marszałków, marszałka Żukowa - zdobywcę Warszawy, marszałka Rokossowskiego - zdobywcę tymczasowej stolicy Lublina i marszałka Koniewa zdobywcę starej polskiej stolicy Krakowa. Nie tylko każdy obywatel, ale każde dziecko warszawskie zna i wypowiada z głębokim szacunkiem imię mar-

szalka Żukowa, tak jak każdy mieszkaniec i dziecko Lublina zna i wypowiada z szacunkiem imię marszałka Rokossowskiego, a w Krakowie imię marszałka Koniewa.

Armia Czerwona nie tylko wyzwoliła odrębny nasz kraj, ale dużo pomogła odrębnej Polsce w dźwignięciu się jej z ekonomicznego upadku. Armia Czerwona i radziecy ludzie brali wybitny udział i główny udział w odbudowie naszego kolejnictwa, w odbudowie około tysiąca mostów drogowych i kolejowych, w odbudowie naszej łączności, radiostacji, w odbudowie Warszawy i wielu innych dziedzinach naszej gospodarki.

Wojsko Polskie walczące ramie w ramie o wyzwolenie Ojczyzny jednocześnie z Armią Czerwoną niosło naszej ludności pierwsze radosne słowa o Manifestie Lipcowym i powstaniu demokratycznego Rządu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Armia Czerwona przyniosła naszej ludności pomoc sanitarną, pomogła w obsiewaniu pól, transporcie, a nie rzadko dzieliła się z głodną ludnością swoim żołnierskim chlebem. Jeżeli Polska leży od innych wyzwolonych krajów - Francji, Włoch, Grecji i innych - przechodzi trudności powojenne, jeżeli wcześniej od innych krajów odbudować może życie gospodarcze, to nie mała w tym zasługa brańnego narodu radzieckiego, bohaterstwa Armii Czerwonej, wielkiego przyjaciela Polski generalissimusa Stalina oraz marszałków Żukowa, Rokossowskiego i Koniewa.

Z okazji naszej uroczystości dzisiejszej chciałbym w imieniu Rządu Jedności Narodowej przekazać te serdeczne ucaucia naszego narodu dla Armii Czerwonej, jej wielkich marszałków: Żukowa, Rokossowskiego i Koniewa, oraz generałów Bułganina i Antonowa.

Marszałek Żukow, Rokossowski i Koniew, generałowie Bułganin i Antonow - niech żyją!

Następnie wygłosił przemówienie marszałek Związku Radzieckiego Jerzy Żukow.

## Przemówienie marszałka Żukowa

„W tej chwili uroczystej, gdy zostały nam wręczone wysokie odznaczenia bojowe Państwa Polskiego, ja - w imieniu własnym i w imieniu marszałka Rokossowskiego - wyrażam serdeczną wdzięczność Rządowi Polskiemu i polskiemu narodowi. Przyjmujemy te odznaczenia, jako dowód wysokiego szacowania przez was mistrzowskiego znanstwa i cnot bojowych Armii Czerwonej.

Liczne tysiące radzieckich żołnierzy, którzy przelali swą krew na waszej ziemi w bitwach z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny, Niemcami, utorowały narodowi polskiemu szeroki jasny gościniec ku nowemu życiu, dobrobytowi i szczęściu.

W tej krwawej walce z hitlerowską Rzeszą nie byliśmy osamotnieni. Ramie przy zamieniu z naszymi żołnierzami przeciw Niemcom walczyli i umierali mężnie synowie narodu polskiego. W bitwach o Warszawę, Gdańsk i dziesiątki innych polskich miast i tysiące polskich wiosek, młode Wojsko Polskie pokazało swoją moc rycerską, prawdziwy patriotyzm i płomienną nienawiść do niemieckich ciemiężców.

Przyjaźń nasza została umocniona krwią wszystkich i polskich żołnierzy. Taka przyjaźń jest mocna i na wieki niewzruszona. Z radością wspomnę, że znakomite czyny bojowe polskich żołnierzy, oficerów i generałów, ich niewzruszona moc i męstwo w bitwach z niemieckim najeźdźcą nie raz były wyjątkowo wyróżniane w rozkazach generalissimusa Związku Radzieckiego Stalina.

W ciągu wieków niemiecki najeźdźca szturmem rozpaliał walki pomiędzy narodami słowiańskimi, dążąc do ich rozbicia, by

ich ujarzmić i po kolei skazywać na śmierć. Teraz został położony kres temu szlucznemu rozłączeniu Słowian, Między Związkiem Radzieckim i Polską ułożyły się i ustaliły stosunki szczerzej przyjaźni i współpracy, oparte na zasadach równouprawnienia i wzajemnego szacunku. Niedawno narody radzieckie i naród polski ze szczerą radością wifały zawarcie między Związkiem Radzieckim, a Polską układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy. To wielki, historyczny krok naprzód. Jesteśmy przeświadczeni, że realizowanie tego układu stworzy jedność i pełne zrozumienie wzajemne między dwoma wielkimi słowiańskimi narodami i tym samym stanie się niewzruszona bariera przeciw niemieckiej agresji na wschodzie. Oto jest jedyna właściwa droga do rozwoju i życia naszych sławnych narodów. Właśnie świeżo zostały ogłoszone całemu światu decyzje berlińskiej konferencji trzech mocarstw. W tych decyzjach mówi się o tym, że trzy mocarstwa udzielią istotną pomoc Polskiemu Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej i obronią jego interesy. Nasz radziecki naród z całej duszy raduje się z powodu otwierającej się szerokiej perspektywy rozwoju kultury i dobrobytu zaprzyjaźnionego narodu polskiego.

Naród radziecki Rosji zawsze widział w polskim narodzie swego jedноплеменного brata, ku któremu wyciągał w ciężką godzinę walki z hitleryzmem braterską rękę pomocy, oswoobodził Polskę od hitlerowskich najeźdźców, i zwrócił Polskę - Polakom. I obecnie naród radziecki jest gotów udzielić i udziela narodowi polskiemu wszelką możliwą pomoc dla stworzenia potężnego państwa polskiego.

Wielki wódz naszego kraju, generalissimus Stalin, osobście troszczy się o to, żeby stawała się coraz mocniejsza i żeby rozkwitała silna, wolna i niepodległa, demokratyczna Polska. Dzieje narodów ucza nas, że gdy Słowianie w bliższej łączności w jednym stalowym szeregu występują prze-

ciw swoim wrogom, zagrażającym ich wolności i niepodległości, wtedy nie są nam straszne żadne siły wroga. Najjaskrawszym dowodem tego prawa historycznego są rezultaty zwycięskiej walki przeciw hitlerowskiemu Niemcom. Jest naszym wspólnym obowiązkiem również i w przyszłości wzmocnić i rozwijać wielkie braterstwo słowiańskich narodów i wzmocnić więzy przyjaźni ze wszystkimi miłującymi wolność narodami świata.

My specjalnie jesteśmy Wam wdzięczni, drodzy przyjaciele, towarzysze broni, za nagrodzenie nas orderem *Virtuti Militari* i krzyżem Grunwaldu ustanowionym dla upamiętnienia wspólnego wielkiego zwycięstwa rosyjskiego, polskiego, czeskiego i litewskiego narodu, nad pełnymi pychy teutońskimi krzyżowcami.

Ten fakt dziejowy miał miejsce 535 lat temu, ale tkwi on świeżo w pamięci każdego z nas, jako historyczny przykład jedności i niewzruszonej mocy Słowian w mekiej walce ze wspólnym wrogiem.

Niech żyje wolna, silna, niepodległa, demokratyczna Polska. Niech żyje zgodna rodzina bratnich słowiańskich narodów i wszystkich miłujących wolność narodów świata. Niech żyje wieczna przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polski!

Po uroczystości dekoracji prezydent Bierut podejmował zwycięskich marszałków radzieckich i zaproszonych gości śniadaniem.

Ludność Warszawy składała hołd marszałkom radzieckim Żukowowi i Rokossowskiemu. Po kolei podchodziły delegacje Rady Związków Zawodowych, partii politycznych, związków młodzieży i wręczając wiązanki kwiatów, w krótkich słowach wyrażały wdzięczność generalissimusowi Stalinowi, marszałkom Związku Radzieckiego, Armii Czerwonej i narodowi radzieckiemu za oswoobodzenie Polski.

Prezydent m. st. Warszawy St. Tołwiński wygłosił przemówienie na dziedzińcu belwederskim w języku rosyjskim.

## Przemówienie prez. Tołwińskiego

„Marszałkowie brańnego Związku Radzieckiego, wodzowie bohaterstwa Armii Czerwonej, Armii wyzwolicielki. W imieniu Warszawskiej Rady Narodowej witam Was, w naszej stolicy Warszawie, w barbarzyński sposób zniszczonej przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców, wrogów ludzkości, wrogów wszystkich miłujących wolność narodów. W Warszawie, która teraz odbudowuje się siłami całego narodu polskiego, w braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim, nikt nie żywi takich uczuć głębokiej wdzięczności dla Armii Czerwonej i jej wodzów, jak zamęczenie, rozbici, ograbieni do ona przez okupantów warszawiacy. Wyzwolona przez Armię Czerwoną przy współudziale Wojska Polskiego Warszawa nie zapomni nigdy waszej brańniej pomocy, okupionej krwią żołnierzy Armii Czerwonej, która utrzymała przyjaźń naszych słowiańskich narodów na wieki.

Prezydium Warszawskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejski m. st. Warszawy postanowiły wnieść w Warszawie przy Alei Marszałka Stalina i na Pradze pomniki, które dla naszego pokolenia i dla pokoleń przyszłych będą świadectwem naszej wspólnej walki wyzwolenczej i odnowionego na wieki braterstwa narodów.

Prezydent Tołwiński zakończył swoją mowę okrzykiem po polsku: Niech żyją marszałkowie i kierownicy zwycięskiej Armii Czerwonej. Niech żyje wielki wódz, mądry i przewidujący polityk, wierny i wypróbowany przyjaciel Polski, generalissimus Stalin.

Następnie marszałkowie Żukow i Rokossowski w towarzystwie prez. Bieruta, wiceprez. KRN St. Szwalbego, premiera Osóbki-Morawskiego i marszałka Zymierskiego przeszli wzdłuż szpalerów pocztów sztandarowych.

Zebrani wznosili okrzyki na cześć generalissimusa Stalina, marszałków radzieckich, prezydenta Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego, Armii Polskiej i marszałka Zymierskiego.

Marszałek Rokossowski wznosił okrzyk po polsku: „Niech żyje naród polski”, zaś prezydent Bierut na cześć bohaterstwa ludności Warszawy. Z kolei delegacje ze sznarami przeddeflowały przed najwyższymi dostojnikami państwa i gośćmi.

## Egipt żąda wycofania wojsk angielskich

LONDYN, 6.8 (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że rząd egipski postanowił zwrócić się do rządu brytyjskiego z propozycją rewizji obowiązującej obecnie umowy bytyjsko-egipskiej, której termin upływa dopiero w roku 1956.

Umowa ta zezwala m. in. na stacjonowanie wojsk angielskich w Egipcie i przewiduje wspólną administrację egipsko-angielską w Sudanie. Rząd egipski ma zamiar domagać się „całkowitej niepodległości” Egiptu, wycofania się wojsk angielskich i utworzenia Państwa Sudankiego pod protektoratem egipskim. Były premier i przywódca narodowej partii wafdystów Abhas Pasza, ma wygłosić w najbliższych dniach przemówienie w senacie, w którym sprecyzuje stanowisko partii i rządu w tej sprawie.

## Plan pracy rządu angielskiego

LONDYN, 6.8 (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że rząd premiera Attlee zbierze się w dniu 7 sierpnia na pierwsze posiedzenie plenarne. W najbliższych dniach zostanie opracowany 5-letni program gospodarczy rządu, którego najważniejsze punkty zostaną ogłoszone w mowie królewskiej, w związku z oficjalnym otwarciem parlamentu dnia 15 sierpnia.

Najpilniejszą sprawą dla Anglii jest odbudowa domów w miastach i wsiach, zburzonych podczas nalołów niemieckich i działań „bomb latających”. Poza tym plan gospodarczy przewiduje nacjonalizację kopalni i przedsiębiorstw komunikacyjnych, ściślejszą kontrolę państwową nad niektórymi gałęziami przemysłu i upaństwowienie banku angielskiego.

### Nowy plan samorządu dla Indji

LONDYN, 6.8 (Polpress). Były przewodniczący kongresu hinduskiego Szakrawarti przedstawił nowemu rządowi angielskiemu projekt samorządu dla Indji, oparty na

planie byłego ministra dla spraw Indji Crippsa z roku 1942.

Projekt przewiduje przeprowadzenie wyborów do zgromadzeń regionalnych w poszczególnych powiatach, które wysłały

by swoich delegatów do konstytuancy. Prowincje, które się wypowiedzą przeciwko zjednoczeniu Indji, nie wezmą udziału w pracach ustawodawczych, lecz będą mogły zgłosić później swój akces.

## Krytyczne dni Grecji

BELGRAD, 6.8 (Polpress). Z Aten donoszą, że przywódca greckiej partii liberalnej Sofulis, oświadczył przedstawicielom prasy, że partia liberalna stanowczo domaga się ustąpienia rządu Wulgara i utworzenia gabinetu opartego na demokratycznych warstwach narodu greckiego.

Sofulis stwierdził, że w Grecji panuje całkowita samowola uzbrojonych band faszystowskich. „Byłoby wielkim nieszczyściem - oświadczył Sofulis - gdyby w Grecji miał trwać w dalszym ciągu obecny stan rzeczy, kiedy bezpieczeństwo we-

wnątrz kraju przestało istnieć, a dobre imię Grecji jest narażone na szwank przez działalność uzbrojonych bandytów. Rząd obecny opiera się jedynie na elementach faszystowskich i musi jak najprędzej ustąpić.

OSTATNIE DNI przeglądu aktualności p. t.

„INNE CZASY”

w Teatrze „SYRENA”, Traugutta 1.

Pocz. o godz. 20-ej.

## Co dzień fraszka

### Zniwa

Nawołuje dziś kto żyw -  
zeby prędzej z akcją zniw,  
Od słów, hasel aż się roi -  
A tymczasem żytko stoi!  
Jeszcze snopki poza domem,  
A my już miłośnicy stonę!

H. S.



List z Wybrzeża

# Porty w Gdańsku i Gdyni pracują

## W tegorocznych żniwach na Wybrzeżu bierze udział całe społeczeństwo

(Korespondencja własna)

Gdynia, w sierpniu

Na Wybrzeżu nie ma zastój, zawsze jest coś do zrobienia. Powstało Biuro Odbudowy Portów. Czekaliśmy na tę chwilę kiedy nasze porty: gdański i gdański faktycznie ruszą. Praca posuwała się naprzód siałe, choć powoli. Pokonywane przeróżne przeszkody zarówno natury technicznej, jak i zewnętrznej. Dzięki jednak wyrwałym wysiłkom inżynierów, techników i robotników ruszono z miejsca i trzy tygodnie temu BOP oddało prawie równocześnie do dyspozycji Głównego Urzędu Morskiego poszczególne fragmenty portów: w Gdańsku - Port Wisłany, w Gdyni - basen holenderski. Już więc do obu portów polskich wpłynąć mogły okręty handlowe po pierwszy ładunek: węgiel, wydobyty rekami polskiego górnika z polskich kopalni śląskich. I rzeczywiście okręty przybyły - wprowadzali je i wprowadzają nadal do portu polscy piloci z poszczególnych kapitanatów portów. Ruszyły dźwigi. Od tego czasu w częściach portów, oddanych do użytku Głównego Urzędu Morskiego, wrę bezustanna praca. Codziennie dźwigi przenoszą na statki po kilkadziesiąt ton cennego materiału, będącego pierwszym polskim towarem eksportowym, wysyłanym do Związku Radzieckiego.

Gdynia stara się nie tylko zabliznić rany, ale jak najszybciej znów znaleźć się na światowej liście portów czynnych. Niezależnie od przeładunku węgla zarówno Gdynia, jak i Gdańsk oczekują przybycia pierwszych statków z ładunkami UNRRA. Niedawno bawiła na Wybrzeżu specjalna delegacja amerykańska, która zapoznała się z warunkami wydunkowymi i możliwościami magazynowania nadanego towaru na terenie portów. Inspekcja wypadła zadowolona: obydwie porty mają zupełnie dobrze przygotowane magazyny do przechowywania drobniczych przesyłek UNRRA.

W rozmowach z przygodnymi znajomymi spotykamy się często na wstępie z pytaniem: - Jakże Gdynia, jak port? Bardzo zniszczone?

Nie zawadzi więc - chociaż na ten temat pisało już niejednokrotnie - powiedzieć kilka słów o tych zniszczeniach.

Gdynia niewątpliwie bardzo ucierpiała. Tu i ówdzie widzimy całkowicie zrujnowane bombami domy, spalona jest poczta, zniszczony w poważnym procencie dworzec. Ale wiele z tych uszkodzeń da się naprawić, wiele odrestaurować. Zrosną w tym kierunku duże już się zrobiło. Nawet tym kierunkiem poczty przy ul. 10 Lutego jest w szybkim tempie odbudowywany i za jakieś dwa - trzy miesiące będzie mógł być znów oddany do użytku.

Wielką natomiast i najboleśniejszą stratą dla Gdyni jest zniszczenie nabrzeży w porcie. Zniszczenie to jest do tego stopnia gruntowne, że teraz jedną troską BOP jest zabezpieczenie nabrzeży przed dalszym ich zniszczeniem przez żywioł morski. Zatoka jest na ogół oczyszczona z min i pływanie po jej wodach nie jest obecnie groźne. Dowodem tego są ryby morskie, coraz częściej pojawiające się na wystawach sklepowych czy w bufetach restauracyjnych w głębi kraju. Są one owocem

tegorocznych już połowów, przeprowadzanych przez rybaków, objętych pięcioma spółdzielniami rybackimi. Wyniki tych połowów są na ogół jeszcze nikłe, brak jest bowiem przede wszystkim sprzętu, a także i ludzi. O rozwoju przemysłu rybnego będziemy mogli mówić dopiero na przyszły rok.

Rybakom mają trudności w tegorocznych swych „żniwach” na morzu, rolnik zaś na zagospodarowywanych terenach województwa gdańskiego, obejmującego dziś 13 powiatów.

Mimo braków w sprzęcie i w ludziach żniwa rozpoczęły się wszędzie bez większych opóźnień. Ponieważ teren nie był samowystarczalny pod względem materiału ludzkiego, pełnomocnik dla spraw zbiorów zorganizował na całym terenie województwa komitety powiatowe i gromadzkie, mobilizując do pracy całą ludność. Rezultaty na ogół są zadawalające. Młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem, harcerstwo, TUR, Wici, Zw. Walki Młodych - potworzyły kadry, które są wysyłane na tereny najbardziej potrzebujące pracowników.

Drugą grupą, ofiarnie pracującą podczas żniw, jest Wojsko Polskie. Nasi chłopcy w mundurach oddają ogromne usługi w tegorocznej akcji żniwnej. Nic więc dziwnego, że gdzie się pojawiają, są zawsze nie tylko mile i serdecznie, ale wprost owacyjnie witani.

W momencie najbardziej gorącym w czasie żniw - projektowana jest ogólna siedmiodniowa mobilizacja całej ludności województwa. Na miejscu pozostałyby jedynie osoby nie nadające się do pracy ze względu na wiek, a spośród pracowników instytucji publicznych - tylko dyżurni.

Do zniszczonego Gdańska, zgodnie z ustalonym planem, przeniesiono oficjalnie Urząd Wojewódzki, który objął w posiadanie ocalałe z pożogi wojennej duży gmach dawnego „Arbeitsamtu”. W tej chwili urządzuje tam już wojewoda min. Okęcki oraz kilka wydziałów; pozostałe pracują jeszcze w Sopocie, przygotowując się do przeprowadzki. W Sopocie wojewoda zastępuje w urzędowaniu wicewojewoda Gadomski.

W. ŻUCHNIEWICZ

### REPORTAŻE FABRYCZNE

# Tylko 16 proc. ludności korzysta ze światła elektrycznego

W elektrowni

Kompleksy budynków, wysokie, pękate wieże, spowite w kłęby pary, kratownice dźwigów, stosy miazgi węglowej i szlaki. Konwojery, niezmordowane ciągnące opał na szczyt 40-metrowego budynku.

We wnętrzu siedem potwornych kotłów, tablice z sygnałami świetlnymi, aparaty, zapisujące, co dzieje się we wnętrzu rozpalonych olbrzymów. Metalowe schodki biegną wznwyż. Wchodzę po nich, lecz pod dachem człowieka, nie przywykły do spinaczki po tej żelaznej pajęczynie czuje się nieswojo.

W hali maszyn dygota koła turbin. Trzy tysiące obrotów - 30 tysięcy kilowatów!

Nastawnia - walcowata kabina, serce elektrowni. Tu widać jak na dłoni, jak działa elektrownia w mieście, na pery-

feriach, miastach pobliskich, a nawet w Kaliszu i Płocku. Każde uszkodzenie ujawnia się sygnałem świetlnym i dźwiękowym. Skomplikowane aparaty działają bez zarzutu.

Niesamowite wrażenie sprawia rozdzielnia. Wielka, biała sala wypełniona trójkolorowymi sztabami, wyginającymi się od stropu ku posadzce. Zielone, żółte i niebieskie szyny są naładowane smiercią. Prąd o wysokim napięciu. Nie zbliżać się ani na krok! Jest pusto. Ani jednego robotnika.

Transformatory na najniższym poziomie budynku, jeszcze hale z turbinami w remoncie i znów jesteśmy na powietrzu.

### Okręg łódzki

Województwo łódzkie jest silnie uprzemysłowione, a jednak zaledwie 16 proc. ludności korzysta z energii świetlnej. Wobec tego wyłania się konieczność bu-

### Po prostu

### Przed kinem

W tramwaju rozlepany jest plakat: „Po pracy odpoczywaj w kinie”. Chcąc zrealizować to zachęcające hasło, udałem się do kina „Gdynia” przy ul. Przejazd, Była godz. 6.45. Przed głównym wejściem do teatru świetlnego stała grupa oczekujących. Okazało się, że biletów zabrakło - kasa była zamknięta. Mimo to bocznymi drzwiami kontroler wpuszczał widzów, zaopatrzonych w bilety.

Miałem już odejść, gdy naraz zwrócił się do mnie chłopak i proponuje kupno II miejsca za 30 zł. W ręku ma paczkę biletów. Niezły interes, łatwy zysk bez pracy. Pytam grzecznie obsługę kina, co to ma znaczyć? Skąd się wzięła ta ruchoma kasa na ulicy? Odpowiadają mi, „żebym się nie wtrącał do cudzych spraw”.

Słusznie, ale ja chcę odpocząć w kinie po pracy. Nie uśmiecha mi się wzbogacenie jakiegoś cholpaka i tolerowanie nieporządków. Czy zarząd kina wie o tych stałych nadużyciach? Wywołują one słuszne oburzenie mas pracujących.

F. ZYMIALSKI

### Podchorążowie żniwiarzami

INOWROCŁAW (Polpress). Do żniw w powiecie inowrocławskim zgłosiło się 1164 ochotników, w tym 600 podchorążych z oficerskiej szkoły piechoty. Starostwo powiatowe zgłosiło 68 ochotników, Związek Zawodowy Fryzjerów - 60. Gimnazjum wyznaczyło 129 uczniów, którzy już pracują w pobliskich mająt-

kach. Dyrekcja II liceum wieczorowego również wysłała na żniwa ochotników. W związku ze żniwami przeprowadzono statystykę koni i stwierdzono, że w 1939 r. pow. inowrocławski liczył 9000 koni, obecnie - 3.045. Starostwo wydało zarządzenie, aby każdy koń i pojazd były rejestrowane i używane do żniw.

dowy linii wysokiego i niskiego napięcia oraz zużytkowania naturalnych źródeł energetycznych (rzeki). Z obliczeń fachowców wynika, że w okręgu łódzkim brak zasobu energii o mocy około 300 tys. kilowatów, nieodzowna więc jest budowa 2.000 km linii o wysokim napięciu i 20.000 km sieci rozdzielczej niskiego napięcia.

Województwo łódzkie w programie odbudowy uwzględnić musi tę bardzo ważną pozycję, jeżeli ma spełniać nałożone na siebie zadanie okręgu, zaopatrującego kraj w wytwory przemysłowe.

### Prąd jest za drogi

Związek Elektryfikacyjny Międzypowiatowy Okręgu Łódzkiego, czyli tzw. „Zempol”, pobiera zbyt wysokie opłaty za zużycie prądu. Ministerstwo Przemysłu objęło majątek i prawa „Zempolu” wobec tego Zarząd Państwowy jest częściowo „sprawcą” wygórowanych cen.

W związku z powyższym Wydział Wojewódzki na posiedzeniu z dnia 7 lipca powziął uchwałę wystąpienia z prośbą do Ministra Przemysłu o zdjęcie sekwestru z majątku i praw „Zempolu”.

Sprawa jest jeszcze w toku. Musi nastąpić zmniejszenie opłat za światło, co z wdzięcznością zostanie powitane przez cały świat pracy.

CZYŚ.

# Przykry felieton

Wśród wielu ciekawostek Paryża, pod różnym, żadnym silnym wrażeniem, mógł oglądać dwie: „Grand Guignol” - teatr okropności na bulwarach i „Cabaret du Néant” w pobliżu placu Pigalle. Działy się tam rzeczy, od których włosy stawały na głowie: lały się potoki krwi, piłowano ludzi przez góły, tańczyły szkielety, upióry wychodzili spod ziemi, zionęło trupią zgnilizną. „Strasny mieszczaństwo” - jakby powiedział Tuwim - i piękne kobiety, spragnione perwersyjnych dreszczów, lubili tam spędzić parę godzin, aby potem pójść na smaczną kolację. Otóż - proszę mnie tylko źle nie zrozumieć - książka Antoniego Gładysza pt. „Portret z piekła hitlerowskiego” skojarzyła mi się w mej wyobraźni z Grand-Guignolem. Wydana została dopiero co w Tarnowie, nakładem pisma, które się nazywa „Hasło Ogrodniczko-Rolnicze”, i właśnie otrzymałem ją do recenzji. Nie chciałbym autorowi jej wyrządzić cienia nawet przy kroci, wywierpiał bowiem wiele w obrotach koncentracyjnych Gross-Rosen i Litomierzyc. Toteż zastanawiałem się długo, czy w ogóle o książce tej pisać. Niech pójdzie w niepamięć. Jednakże względy obiektywne i, powiedziałabym, obywatelskie odsunęły na bok moje skrupuły.

Nasamprzód uraziła mnie, aż syknąłem, gotowa notatka recenzyjna, odbita na maszynie i dołączona do książki przez wydawnictwo. Czytamy w niej: „Redak-

tor A. Gładysz, znany autor kilku pożytecznych książek z zakresu ogrodnictwa, był zawzięcie przesładowany przez hordy hitlerowskie. Niezłomny patriotą odsiedział w obozie koncentracyjnym przeszło trzy lata, gdzie widywał rzeczy straszne, o jakich człowiek cywilizowany nie ma pojęcia... Odkazawszy wolność, napisał w formie pamiętnika akt oskarżenia, osnuty na dowodach nęczybitych, groźby wstrząsających. Z pracy red. Gładysza skorzystają dzieje... Książeczkę tę polecamy szerokim masom ludności”. Ta notatka nie zachęca do czytania. Znany autor ogrodniczy i niezłomny patriotą... skorzystają z niego dzieje... polecamy szerokim masom... Tego rodzaju opinie usposabiają krytycznie, co więcej - budzą niesmak. Oprócz tej notatki, dołączone jest do książki druga - ściśle, cała strona maszynopisu, zawierająca różne wiadomości z życia Tarnowa - z sugestią o zużytkowanie ich w prasie. Informują one na przykład o tym, że „w społeczeństwie tarnowskim niemałe sprawiło wrażenie powołanie ob. Eugeniusza Sita na stoléc (sic!) prezydenta miasta Tarnowa. Miasto całe z radością powitało tego niezmordowanego działacza społecznego, dobrego gospodarza, a nade wszystko wielkiego Polaka”. Znowu wielki Polak. Czynie w takim razie jest Mickiewicz albo Kościuszko? I dobry gospodarz: nieomal przedwojenny „włodarz”. Robiło mi się coraz bardziej nieprzyjem-

nie i wstydliwie. Dalej następowały wiadomości o pracach tarnowskiego Zarządu Miejskiego, który „dzięki sprężystości i umiejętnemu podejściu ob. Sita potrafił w ciągu kilku dni wypłacić wszystkie należności poborów urzędniczych w sumie 780 tysięcy złotych”. Tego już za wiele. Taka reklama jest obosieczna i może właśnie jak najgorzej świadczyć o prześwietnym mieście Tarnowie. Inne wiadomości mówiły o niebywałym urodzaju na owoce w tamtejszych stronach, szczególnie na jabłka i śliwki; nie ujawniając jednak, czy to zasługa prezydenta Sita, czy też Antoniego Gładysza jako specjalisty od ogrodnictwa, czy może „Hasła Ogrodniczko-Rolniczego”. Więc przecierałem oczy; co właściwie widzę? Czy piekło hitlerowskie, czy obrzydliwy stosunek do wincjonalnych wedle nieśmiertelnych wzorów Jana Lema; czy też mam do czynienia z jakąś subtelną, koronkowo-dyplomatyczną robotą, której nie mogę pojąć? Otwieram wreszcie książkę i czytając przedmowę, wylicza ona długą listę - dokładnie 35 nazwisk różnych ludzi (przeważnie tarnowian, czyli znajomych i sąsiadów), którym autor z rozmaitych powodów winien jest wdzięczność. Wszystkie nazwiska ozdobione są tytułaturą „WP”, z przydatkiem odpowiednich godności, stanowisk i urzędów: a więc - WP. Doktor, WP. Magister, WP. Prezes, WP. Profesor, WP. Inżynierowa - itd. Dziękuję im autor za paczkę żywnościowej, za słowa pociechy, za pomoc, za współczucie; profesorom zaś Szuszkiewiczowi i Uruskiemu za rysunki w tekście swej książki. Przetrucam kartki, ogl-

dam rysunki i rumienię się: male dziecko nie rysuje gorzej. Któż to są ci profesoro- wie? Chyba nawet nie nauczyciele szkoły powszechnej. Na koniec zabieram się do czytania wspomnień p. Gładysza. Przeżycia okropne - takie, jakich się doznawało - wiemy o tym - w koncentracyjnych obozach hitlerowskich. Ale źle spisane, ponurym rewolwerowym stylem, pełnym wulgaryzmów i pospolitych błędów językowych, zamiast wzruszać i wstrząsać, wywołują uczucie odrzy. Zamykam książkę i myślę, że jednak nie każdy ma prawo do pisania o obozach koncentracyjnych. Zwłaszcza jeśli chce jednym strzałem ubić kilka zajęcy: i zostać niezłomnym patriotą, i zarobić coś na wydawnictwie, i rozślawić swoich znajomych, i zareklamować wielkiego Polaka - ob. Sita. Tak nie wolno. Gdy się mówi o takich wielkościach, jak męczeństwo, trzeba do nich przystępować w stanie duchowej czystoty. Kto się w taki stan wprawić nie może, choćby najbardziej przedtem cierpiał, niech nie pisze o nich, a robi to, do czego przeznaczyła go natura: niech hoduje, dajmy na to, jabłka i śliwki. Z powyższych względów uważałem za stosowne napisać o imprezie - bo tak ją nazwę - p. Gładysza. Niech będzie ona odstraszącym przykładem dla grafomanów, zerujących - świadomie czy nieświadomie - na tematach, które powinny graniczyć ze świętością. Pana Gładysza zaś proszę szczerze, z prawdziwym współczuciem i ludzką życzliwością, aby wyrozumiał ostrość, z jaką go oceniam.

TERZY WYSZOMIRSKI

